

KAZIMIERZ SZOŁOCH

(8 kwietnia 1932 – 10 marca 2009)

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Gdańsku Kazimierz Szołoch – legendarny przywódca strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w Grudniu '70, działacz Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, współpracownik KSS „KOR” i KPN, członek NSZZ „Solidarność”.

Szołoch pochodził z patriotycznej, wielodzietnej rodziny (miał pięciu braci i trzy siostry) osiadłej na gospodarstwie w Raciborowicach, w powiecie hrubieszowskim na Lubelszczyźnie. Jego ojciec – Teodor Szołoch – był oficerem armii gen. Józefa Hallera, walczył z bolszewikami w 1920 r. i był kawalerem Krzyża Virtuti Militari. W czerwcu 1943 r. został pojmany w Starachosławiu przez żandarmów niemieckich, a później zamordowany przez Ukraińską Powstańczą Armię. Jeden z jego starszych braci, Jan, był żołnierzem AK i w lutym 1945 r. został zamordowany przez NKWD w Białymopolu. Najstarszy z braci (przyrodni), Franciszek, również żołnierz AK, w 1945 r. został aresztowany przez bezpiekę w Gdańsku i wkrótce skazany na karę śmierci. Wyroku nie wykonano, a karę zamieniono na więzienie.

Po odbyciu służby wojskowej i zawarciu małżeństwa z Janiną z d. Kruczyńską (1936–2000), Szołoch osiadł w Gdańsku w 1955 r. Był pracownikiem Stoczni Remontowej, „Mostostalu” i Zakładów Okrętowych Urządzeń Chłodniczych „Klimor”; te ostatnie delegowały go do Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W Grudniu 1970 r. został członkiem Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej i brał udział w demonstracjach, m.in. przemawiając pod siedzibą dyrekcji zakładu i Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku. Po Grudniu ukrywał się. Kiedy władze zwróciły się z apelem do robotników, by zgłaszali się po nowe przepustki do zakładów pracy, gwarantując przy tym, że nie grozi im żadna kara za udział w demonstracjach, Szołoch stawiał się w „Klimorze”. Był śledzony i inwigilowany przez SB. W dniu 22 grudnia 1970 r. SB i dyrekcja „Klimoru” zorganizowały obławę na Szołocha, który jednak zdołał uciec. Przez kilka tygodni ukrywał się na południu kraju bez kontaktu z żoną i dziećmi. Został zwolniony z pracy.

W połowie stycznia 1971 r. Szołoch powrócił do Trójmiasta. Ze względu na chorobę zawodową i wyczerpanie psychiczne poddał się leczeniu. Przywrócony do pracy w „Klimorze” był zatrzymywany i nękany przez SB. We wrześniu 1971 r. bezpieka po raz kolejny usiłowała zatrzymać go na terenie zakładu pracy, tym razem w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Dzięki pomocy stoczniowców wycofał się na teren zakładu i zdołał uciec. Po tym wydarzeniu ponownie ukrywał się. Po kilku dniach dotarł do Warszawy. W dniu 27 września 1971 r. zgłosił się do siedziby KC PZPR, gdzie złożył pisemny protest przeciwko ciągłym prześladowaniom adresowany do I sekretarza Edwarda Gierka. Napisał w nim m.in.: „Tow. Gierku upłynęło już dużo czasu od wydarzeń grudniowych, ale jeszcze nie mam spokoju. Przez 9 miesięcy Komenda Wojewódzka MO w Gdańsku nie daje mi spokoju. Co pewien czas zzywa mnie na przesłuchania. Nawet podczas pracy potrafią przyjechać i szukać mnie po stoczni”. Mimo to był w dalszym ciągu zzywany na przesłuchania i szykanowany w pracy. Dnia 16 marca 1974 r. został ponownie zwolniony z pracy w „Klimorze”. Przez ponad



rok pozostawał bez pracy i środków do życia, mając na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. W czerwcu 1975 r. przyznano mu rentę inwalidzką z tytułu choroby zawodowej (pylica).

W lutym 1978 r. Szołoch nawiązał kontakt ze środowiskiem działaczy antykomunistycznych w Trójmieście, m.in. z Bogdanem Borusewiczem, Andrzejem Gwiazdą, Dariuszem Kobzdejem, Krzysztofem Wyszowskim. Udostępniał swój dom w Gdańsku-Oliwie na spotkania konspiracyjne, np. wykłady Lecha Kaczyńskiego. W dniu 27 kwietnia 1978 r. w jego domu przy ul. Poznańskiej odbyło się spotkanie inicjujące działalność WZZ, które przerwała SB. W czerwcu 1978 r. wspierał głodówkę w obronie aresztowanego Błażeja Wyszowskiego. Był kolporterem prasy niezależnej. Brał udział w manifestacjach upamiętniających masakrę Grudnia '70 pod Stoczną Gdańską im. Lenina, gdzie w 1978 r. wygłosił przemówienie.

W późniejszym okresie Szołoch związał się ze środowiskiem ROPCiO i Konfederacji Polski Niepodległej. W latach 1978–1980 był wielokrotnie zatrzymywany i osadzony w areszcie na 48 godzin. W sierpniu 1980 r. uczestniczył w strajku w Stoczni Gdańskiej. W przełomowym momencie – 16 sierpnia – kiedy ogłoszono zakończenie strajku, opowiedział się za kontynuacją solidarnościowego protestu. Później angażował się w działalność NSZZ „Solidarność”. Przy wsparciu „Solidarności” starał się o przywrócenie do pracy w „Klimorze”. Dnia 13 grudnia 1981 r. szczęśliwie uniknął internowania, gdyż przez dłuższy czas przebywał w rodzinnych stronach na Lubelszczyźnie.

Od 1970 r. był intensywnie rozpracowywany przez Wydział III SB w Gdańsku w ramach sprawy obiektowej krypt. „Jesień '70”, kwestionariusza ewidencyjnego i sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Kazek” oraz sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Kurier”.

Nie mógł znaleźć zatrudnienia. Po 1989 r. szukał pracy na terenie Anglii. Bezsukcesyjnie prosił władze wolnej Polski o pomoc materialną i przyznanie uprawnień kombatanckich za udział w Grudniu '70. W 2007 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dobrym słowem i zachętą Szołoch wspierał wolne badania naukowe na temat trójmiejskiego ruchu antykomunistycznego i oporu społecznego. Z radością przyjął książkę IPN *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, w której przywrócono go pamięci historycznej i opisano jego inwigilację ze strony TW ps. „Bolek”. Zapewne dlatego osoba Kazimierza Szołocha wywołuje dzisiaj tak wielką niechęć u Lecha Wałęsy, który na wieść o jego śmierci zareagował agresywnym wpisem na swoim blogu. Warto pamiętać, że biografie Wałęsy i Szołocha są jakby równoległe, wzajemnie się przenikające, ale różni je stosunek do prawdy i życiowe wybory. Obaj robotnicy, uczestnicy Grudnia '70, pracownicy Stoczni Gdańskiej. Wałęsa wyparł z pamięci prawdę o Grudniu '70, został przywódcą „Solidarności” i noblistą. Szołoch natomiast był kustoszem pamięci Grudnia '70, przez lata mówił o przemocy władzy ludowej i zdradzie kolegów, zmarł niemal zapomniany, wymazany z kart historii. Przywróciła go publikacja IPN.

Nikt i nic nie jest w stanie przekreślić zasług Kazimierza Szołocha dla niepodległości Polski. Dnia 14 marca 2009 r. był tłumnie żegnany przez rodzinę, przyjaciół i znajomych, przedstawicieli „Solidarności” i IPN, byłych działaczy Komitetu Obrony Robotników, Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Nad grobem Szołocha przemawiali m.in. Andrzej Gwiazda (współzałożyciel WZZ), Antoni Macierewicz (współzałożyciel KOR), Jan Zapolnik (działacz ROPCiO) i Mirosław Golon (dyrektor IPN w Gdańsku). Dla nas wszystkich Kazimierz Szołoch był i pozostanie prawdziwym bohaterem Grudnia '70. „Śpij kolego w ciemnym grobie. Niech się Polska przyśni Tobie...”

Odszedł wielki Polak, wierny Bogu i Ojczyźnie. Cześć Jego pamięci!

SEŁAWOMIR CENCKIEWICZ